

Legenda o Smoku Wawelskim

Przed wiekami, za czasów króla Kraka, założyciela krakowskiego grodu, na zboczu wawelskiego wzgórza w wielkiej jamie zamieszkał smok. Było to ogromne zwierzę z paszczą i długim ogonem. Pożerał on owce i krowy, które ludzie wypasali na łąkach wzdłuż Wisły.

Król zdecydował się oddać rękę swojej córki temu, kto zgładzi groźnego smoka. Do Krakowa zaczęli przyjeżdżać rycerze, żadnemu jednak nie udało się smoka pokonać. Wtedy na dworze królewskim pojawił się pewien młody szewczyk Skuba, który obiecał, że poradzi sobie z groźną bestią. Cały orszak otaczających króla rycerzy parsknął śmiechem traktując słowa szewczyka jako dobry żart. Szewczyk jednak nie zniechęcił się łatwo. Dnia następnego zdobył skórę barana, którą napchał siarką i wystawił ją przed smoczą jamą. Smok zwabiony widokiem smacznej przekąski porwał szybko barana i go zjadł. Wtedy siarka zaczęła parzyć jego brzuch, smok zionął prawdziwym ogniem. Chcąc uśmierzyć palący ból zaczął pić wodę z Wisły. Pił, pił i robił się coraz większy i większy, aż w końcu pękł.

I tak sprytny, niepozorny szewczyk uwolnił Kraków od groźnego smoka. W zamian dostał rękę królewny, z którą żył długo i szczęśliwie. O kościach smoka mówiono, że powieszono je przy drzwiach prowadzących do Katedry Wawelskiej, gdzie wiszą do dziś. Koniecznie ich poszukajcie!

Oczywiście kości smoka to tylko legenda, ale rzeczywiście już od średniowiecza przed drzwiami Katedry Wawelskiej na łańcuchach wiszą kości ogromnego zwierza. Dowody na ich istnienie można znaleźć w pismach z XVI wieku. Jak się tam znalazły i skąd pochodzą? Tego nikt tak naprawdę nie wie. Mówiono, że zostały znalezione w jamie pod Wawelem. Według naukowców są to prawdopodobnie kości mamuta, walenia i nosorożca – może pochodzą z okolic Kopca Kościuszki, gdzie przy ul. Hoffmana archeolodzy odkryli obozowisko łowców mamutów?

